

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku w odniesieniu do czynu II przez przyjęcie, że oskarżony posiadał co najmniej 7 krotnie opisany w nim środek odurzający.

Natomiast w wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji – podważające trafność ustalenia sprawstwa oskarżonego za przypisany mu czyn I – okazały się bezzasadne.

Analizując w tym zakresie całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa z art. 178a § 1 kk nie wykazuje błędów i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Sąd okręgowy dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, musi się jednak odnieść do niektórych okoliczności wynikających z argumentacji podniesionej w środku odwoławczym.

Oskarżony przyznał się do czynu I – wyjaśnił, iż około 2 – 3 godziny przed zatrzymaniem go przez policję wspólnie z J. M. wypalili „jednego jointa” marihuany i prowadził pojazd pod wpływem tego narkotyku. Z relacji J. M. wynika, iż sprzedawał marihuanę oskarżonemu, między innymi w dniu zatrzymania (narkotyk ten rozprowadzał tylko po znajomych – „zamkniętym kręgu osób” wyłącznie w porcjach 1 gramowych). Z M. S. (1) często palił marihuanę (k 81 odw.). Czasami jak on go odbierał z jakiejś imprezy i zawiózł do domu to dostawał od niego marihuanę w „gratisie” (k 191). Oskarżony potwierdził, iż uzyskiwał marihuanę tylko od J. M..

M. S. (1) został zatrzymany w nocy 14 listopada 2017 roku około godziny 0. 05 w Tuszynie. Zatrzymano u niego torebkę suszu roślinnego (ziele konopi innych niż włókniste) o masie netto 0, 57 grama. Jeżeli stale nabywał od J. M. zmierzoną porcję - 1 gram marihuany, oznacza to, iż wówczas zażył co najmniej 0, 43 grama tej substancji. Masa ziela konopi wystarczająca do jednorazowego „nabicia” cybucha cygarniczki szklanej wynosi około 0,2 grama (czyli z kolegą mogli wypalić dwie „lufki”). Doznania wynikłe z przyjęcia czynnika aktywnego ziela konopi zależą od cech osobowości danego człowieka, wielkości dawki, drogi przyjęcia, stanu emocjonalnego oraz od współdziałania tej substancji z innymi. Przy systematycznym przyjmowaniu tej substancji dochodzi do nadwrażliwości na ten związek (ilość substancji wywołująca określony efekt psychoaktywny jest w miarę zażywania coraz mniejsza) (opinia k 137 – 139). Oskarżonemu pobrano krew celem zbadania stopnia odurzenia o godzinie 2, 40 - 14 listopada 2017 roku (k 125). W wyniku przeprowadzonych badań pobranej krwi, stwierdzono w niej obecność (...), w stężeniu 2, 2 ng/l. Ponadto w badanej krwi znajdowały się dwa metabolity. W celu ustalenia wartości stężenia (...) we krwi M. S. (1) w chwili jego zatrzymania - zgodnie z przyjętym w obliczeniach czasem połowicznego rozpadu (...) wynoszącym 2, 8 godziny oraz po uwzględnieniu czasu eliminacji tej substancji, stężenie (...) w krwi w/w w chwili zatrzymania wynosiło co najmniej 4 ng/ ml. Przyjmuje się, iż dla wartości stężenia (...) we krwi równego 2, 5 ng/ml lub wyższego, osoba znajduje się pod jego wpływem (opinia Instytutu k 128 – 130).

Skarżący, odwołując się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, twierdził, że sąd I instancji nie dokonał ustaleń, czy w danej sytuacji środek odurzający w postaci (...) oddziaływał na kierującego pojazdem w stopniu, który zakłócałby

jego czynności psychomotoryczne w sposób analogiczny jak w przypadku znajdowania się w stanie nietrzeźwości. W związku z tym trzeba przypomnieć, że sądy rejonowy odnotował, iż stopień odurzenia skazanego w momencie zatrzymania przez policję był znaczny, bowiem wynosił według badania krwi co najmniej 4 ng/ml, zaś dawka upośledzająca sprawność kierowania wynosi dla (...) 2, 5 ng/ml. Chociaż, inaczej niż w przypadku alkoholu (art. 115 § 16 kk), ustawodawca w odniesieniu do środków odurzających nie określił norm, których przekroczenie rodziłoby odpowiedzialność kierowcy za występki względnie za wykroczenie, jednak trzeba podkreślić, że sąd orzekający miał też na względzie, iż takie stężenie obiektywnie musiało oddziaływać na zdolności psychofizyczne oskarżonego. Nie po to brał (i płacił) za narkotyk, żeby nie poczuć jego działania. Istotą jego zażycia było przeżycie odurzającego działania narkotyku. Wsiadł następnie za kierownicę i prowadził pojazd w tym stanie; sprawca zapierał się, iż tak zachował się pierwszy raz. Wskazuje to, iż narkotyk jednak rozluźnił jego hamulce moralne i poczucie odpowiedzialności, skoro deklarował, iż gdyby nie był pod jego działaniem to czynu tego by nie popełnił. Trudno uznać, aby oskarżony sam siebie pomawiał, że czuł działanie narkotyku w czasie jazdy pojazdem (jeżeli jego założeniem było nic nie poszczuć – to po co go brał). Również jego pasażer (sam poddany działaniu środka odurzającego – co fałszuje jego obserwacje) nie miał żadnego interesu, aby obciążać i diagnozować kierowcę. Należy jednak podkreślić, iż interweniujący policjanci skierowali oskarżonego na badania krwi. Mimo, iż po upływie ponad 2, 5 godziny od chwili zatrzymania nie miał zewnętrznych oznak odurzenia (nie znajdował się już pod wpływem tego środka), to jednak w momencie zatrzymania stan ten zdecydowanie przekraczał graniczną ilość, a w momencie podjęcia jazdy był jeszcze większy. Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej UM w Ł. jednoznacznie stwierdzili, iż oskarżony podczas zatrzymania był pod wpływem substancji psychotropowej w postaci (...).

Skarżący twierdził, że sądy nie dysponowały jednoznacznym dowodem uzasadniającym ustalenie, iż oskarżony znajdował się pod wpływem środka odurzającego, a nie po użyciu środka odurzającego, dlatego dla rozstrzygnięcia sprawy potrzebna była opinia biegłego toksykologa. Nie można deprecjonować tej opinii Instytutu dlatego, że jej autorzy odpowiedzieli „jedynie” na pytanie, że oskarżony kierując samochodem w dniu 14 listopada 2017 r. o godzinie 0, 05 znajdował się „pod wpływem środka odurzającego”. Biegli dokonali w istocie rozróżnienia pomiędzy stanem „po użyciu środka odurzającego” i stanem „pod wpływem środka odurzającego”. Wypada zatem uznać, że autor apelacji nie wykazał błędu sądu I instancji, akcentując, że wynik badania krwi nie może posłużyć do ustalenia, iż dana osoba znajdowała się pod wpływem środka odurzającego. Trzeba mieć na uwadze wyrażane w tej materii poglądy, w tym przez polskich toksykologów sądowych. Na przykład na konferencji „Środki podobnie działające do alkoholu - interpretacja wyników badań krwi kierowców dla potrzeb sądowych” (K., 28-29 listopada 2012 r.) dla delta9 tetrahydrokannabinolu ((...)) zaproponowano progi: stan „po użyciu” - 1-2,5 ng/ml, zaś stan „pod wpływem” - powyżej 2,5 ng/ml, przy czym propozycje te potwierdzono podczas XXX Konferencji Toksykologów Sądowych, przeprowadzonej w maju 2013 r. w Augustowie (zob. M. Mazurek- Wardak, Z. Wardak, Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2014 r., II KK 219/14, Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Iuridica 76, 2016, s. 173). (zob. Postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 26 października 2017 r. V KK 324/17, Legalis). Zarzut kierowania przez oskarżonego samochodem pod wpływem środka odurzającego, oparty został na pozytywnym wyniku badania krwi sprawcy oraz wyjaśnieniach oskarżonego, przyznającego, że kilka godzin przed zatrzymaniem palił marihuanę. Biegli z Akademii Medycznej w Ł. – mając wiedzę specjalistyczną w omawianej materii - określili, że oskarżony prowadząc pojazd znajdował się „pod wpływem” środka odurzającego, w rozumieniu art. 178a § 1 kk, a zatem, że substancja odurzająca, znajdująca się w jego organizmie miała wpływ na jego zachowanie w sposób analogiczny, jak w przypadku znajdowania się w stanie nietrzeźwości. W aktualnym stanie prawnym - wobec braku zdefiniowania stanu „pod wpływem środka odurzającego” oraz stanu „po użyciu środka podobnie działającego do alkoholu”, którym posługuje się art. 87 § 1 kw - sąd rozpoznając sprawę o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnione pod wpływem środka odurzającego, a więc także o przestępstwo z art. 178a § 1 kk, każdorazowo musi ustalić, czy środek ten miał realny wpływ na sprawność psychomotoryczną kierującego pojazdem w stopniu podobnym, jak w sytuacji znajdowania się pod wpływem alkoholu. Zatem w przypadku stwierdzenia tego środka w organizmie kierującego pojazdem mechanicznym, konieczne było ustalenie czy ilość tego środka miała taki wpływ na sprawcę, o którym mówi art. 178a § 1 kk. Rozstrzygająca dla sprawy była opinia Zakładu Medycyny Sądowej UM w Ł. stwierdzająca, że oskarżony kierując znajdował się pod wpływem środka odurzającego. Stan odurzenia jest stanem stopniowalnym; oskarżony – uwzględniając, iż zażył marihuanę – nie doznał znacznego upośledzenia

zdolności psychofizycznych, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w wymiarze kary, jednakże w momencie jazdy stan ten nie ograniczał się tylko do stanu wynikającego z użycia narkotyku. Ilość zażytego środka upośledzała jego zdolności jako kierowcy, co wynika z opinii Instytutu, opartej na wynikach badań toksykologicznych. Zmiany te mogły dotyczyć nadmiernego rozluźnienia, zdolności do koncentracji, szybkości oceny sytuacji, refleksu i dyskwalifikowały go jako kierowcę, chociaż stan świadomości nie musiał być na tyle zmieniony, aby wywoływał u sprawcy działania irracjonalne.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu. Przy czym jest to aktualne przy zarzucie błędu o charakterze „dowolności”. Tego typu zarzut co do błędu w ustaleniach faktycznych to bowiem, jak zasadnie się wskazuje, nie sama odmienna ocena materiału dowodowego przez skarżącego, lecz wykazanie, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Takich przekonujących argumentów apelacja w odniesieniu do ustaleń dotyczących sprawstwa oskarżonych za czyn I nie podniosła.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje jakie fakty sąd uznał za udowodnione, na jakich oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a nadto zawiera też wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku; zostało uzupełnione przez sąd odwoławczy.

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń dotyczących sprawstwa M. S. (2) odnośnie popełnienia przypisanego mu czynu z art. 178a § 1 kk . Do czynu tego sąd I instancji zastosował prawidłową kwalifikację prawną.

Odnośnie czynu II materiał dowodowy prezentuje odbiegające od siebie okoliczności jego popełnienia; podczas gdy oskarżony przyznał, iż nabywał od J. M. siedmiokrotnie marihuanę, to J. M. wskazywał różnie ilość tych transakcji; w postępowaniu przygotowawczym mówił o około dwudziestu, w sądowym od siedmiu, do najwyżej dwudziestu. Ponieważ brak jest innych dowodów weryfikujących te wersje, sąd odwoławczy uznał ostatecznie, że podstawą ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnienia M. S. (2). J. M. handlował narkotykami z wieloma osobami przez kilka miesięcy i nie jest w stanie z uwagi na ilość tego rodzaju czynów opisać i skonkretyzować każdy z nich; dlatego twierdzenia M. S. (2) są precyzyjniejsze i odniesione tylko do niego. Ponadto J. M. ostatecznie wsparł wyjaśnienia oskarżonego, bowiem nie zanegował przed sądem deklarowanej przez M. S. (2) ilości przestępczych transakcji, tłumacząc się niepamięcią. Dlatego sąd odwoławczy uznał, iż za udowodnione w ramach czynu II można przyjąć ustalenie, że w zarzucanym okresie M. S. (2) otrzymał lub nabył od J. M. co najmniej siedmiokrotnie marihuanę, co skutkowało, iż oskarżony posiadał co najmniej 7 krotnie opisany w nim środek odurzający.

Kryteria obiektywne pozwalają ocenić, iż oskarżony rozpoczynając zażywanie marihuany, zamierzał kontynuować ten proceder (dopiero ujęcie go przez policję i przedmiotowa sprawa karna, wpłynęła na zadeklarowanie, iż zaniechał odurzania się) i nabywać w razie potrzeby narkotyk od jednego dostawcy – J. M.; zakończenie tej działalności nie było limitowane czasem i generowało wzajemne kontakty. Z ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego wprost wynika, że warunkiem przyjęcia czynu ciągłego jest wykazanie, że sprawca w chwili podejmowania pierwszego zachowania musi mieć zamiar popełnienia wszystkich zindywidualizowanych, co najmniej w ogólnym zarysie, zachowań, składających się na czyn ciągły. Dla przyjęcia konstrukcji czynu ciągłego nie jest konieczne wykazanie i udowodnienie tego, że oskarżony w chwili rozpoczęcia działalności przestępczej wiedział już z góry, w którym konkretnym dniu oraz w jakich dokładnie okolicznościach dopuści się poszczególnych zachowań, objętych powziętym z góry zamiarem. Również niejednorodność zachowań (np. z jednej strony nabywanie, z drugiej otrzymywanie narkotyku za przysługę) nie stoi na przeszkodzie przyjęciu czynu ciągłego. Oskarżony działał bowiem w przypadkach, w których jego zachowania zakwalifikowano za czyn II na podstawie m.in. art. 12 kk, ze z góry powziętym zamiarem, którego treścią było podjęcie decyzji o zażywaniu narkotyków i uzyskiwaniu ich sytuacyjnie w ramach kontaktów z J. M.. Jego akt woli obejmował w tym przypadku całość przestępczego działania, na które składała się decyzja, że będzie odurzał się marihuaną, jak i o pozyskiwaniu jej w razie potrzeby tylko od J. M.. Dlatego sąd odwoławczy nie podzielił w tym zakresie zarzutów apelacji obrońcy, iż inkryminowane zachowania stanowiły ciąg przestępstw (art. 91 § 1 kk).

Pomimo ograniczenia zakresu sprawstwa M. S. (1) do siedmiokrotnego posiadania środka odurzającego – sąd odwoławczy nie zmniejszył kary grzywny orzeczonej za ten czyn, gdyż jej wymiar jest na tyle niski, że przy złagodzeniu kary nie oddawałby rzeczywistej karygodności tego czynu ciągłego i nie realizowałaby funkcji w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Wniosek obrońcy, aby każde z tych przestępczych zachowań zakwalifikować jako odrębny czyn pozostający w ciągu przestępstw jest sprzeczne z interesem procesowym oskarżonego, albowiem błędnie zakłada, że te pojedyncze zachowania podlegałyby umorzeniu z uwagi na znikomy stopień ich społecznej szkodliwości. Takie rozstrzygnięcie nie jest możliwe, jeżeli zważy się powtarzanie przez sprawcę czynności wykonawczej, prowadzące do jego demoralizacji, która znalazła odzwierciedlenie w popełnieniu przez niego innego przestępstwa na skutek kolejnego zażycia narkotyku – z art. 178a § 1 kk.

Cele kary, które ta ma osiągnąć, tak względem sprawcy, jak i społeczeństwa, muszą kształtować w nim przeświadczenie, że przestępczość narkotykowa nie jest i nie będzie nikomu pobłażana. Względy społeczne wymagają stanowczej reakcji państwa przeciwdziałającego wszelkim negatywnym zjawiskom, jakie przestępczość narkotykowa ze sobą niesie. Ich następstwa nierzadko należą do tragicznych.

Orzeczone kary grzywny za poszczególne przypisane oskarżonemu przestępstwa nie rażą niewspółmierną surowością a środki karne są słuszne. Także kara łączna grzywny jest adekwatna do dyrektyw jej wymiaru i nie wymagała korekty. O rażącej niewspółmierności wymierzonej kary można bowiem mówić wtedy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny oddziaływać na wymiar kary, można uznać, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej, w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary. Taka sytuacja tego w odniesieniu do oskarżonego nie zachodzi. Sąd odwoławczy dokonał ponownej oceny stopnia karygodności czynów oskarżonego oraz stopnia ich winy, w kontekście wpływu tych ocen na wysokość kary i uznał, iż nie wymagają one złagodzenia.

Adekwatna reakcja karna nie może służyć premiowaniu skazanego przez ograniczenie jego odpowiedzialności karnej lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynu, jakiego się dopuścił.

Nie ma powodu, by w stosunku do oskarżonego łagodzić karę i tak już orzeczoną w granicach dolnego progu zagrożenia ustawowego. Wymierzenie takiej kary prowadziłoby do bezpodstawnego i niezrozumiałego w danych realiach łagodnego traktowania sprawcy i nie osiągałoby zakładanych celów w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji; na podstawie przepisów powołanych w wyroku obciążył oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.